Artykuł Marka Bobera - "Skąd ty rodem"

"Podkarpacie", R. 13, nr 51-52 (677-678) z 22 grudnia 1983, s. 12

podkarpacie

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 51—52 (677—678) Rok XIII Krosno 22 grudnia 1983 r. ISSN 0208—743X Cena 20 zł

# Skąd ty rodem

**Idąc na spotkanie z członkami Krakowskiego Koła Krośnian, nie sądziłem, że będę aż tak mile zaskoczony. Sztywne, ponapatyczne reguły takich spotkań zastąpiła przemiła i dowcipna pogawędka. Wiedziałem i ponownie się przekonałem, że charakter krośnian nie jest pospolity.**

Dla mniej wtajemniczonych — trochę historii, garść informacji o Krakowskim Kole Krośnian Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

Myśl o jego założeniu zrodziła się w 1971 roku w czasie uroczystości 50-lecia matury absolwentów krośnieńskiej Wyższej Szkoły Realnej. Grupa inicjująca, wśród której był długoletni przewodniczący Koła (obecnie honorowy), prof. Józef Wojnar przystąpiła do działania. Efektem tych poczynań było pierwsze spotkanie krośnian w grudniu 1972 r. w Instytucie Naftowym; wówczas to wybrano dziewięcioosobowy komitet organizacyjny (przetrwał do października 1973, werbując w tym czasie do Stowarzyszenia 89 osób). Formalne podstawy do odbycia Walnego Zebrania i wyboru Zarządu (3 X 1973 r.) dała zmiana statutu Stowarzyszenia. Przewodniczącym został, jak już wspomniano, prof. Józef Wojnar.

Prześledźmy tematykę kilku comiesięcznych spotkań w klubie NOT-u, przy ul. Straszewskiego: pradzieje ziemi krośnieńskiej, problemy naftowe w Polsce i świecie współczesnym, potencjał przemysłowy Krosna, perspektywiczny plan rozwoju Krosna, osiągnięcia Krosna jako województwa, rewaloryzacja krośnieńskiego zespołu staromiejskiego, archeologia Karpat, walka podziemia z okupantem na ziemi krośnieńskiej, operacja dukielsko-preszowska, dzieje Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu, 100-lecie śmierci I. Łukasiewicza, Bieszczady — najwspanialszym terenem turystyczno - rekreacyjnym Krośnieńskiego, perspektywy lecznictwa w Iwoniczu Zdroju. A więc: i historia, i kultura, i gospodarka. Do tego dochodzą jeszcze spotkania towarzyskie, rozrywkowe, w rodzinnej atmosferze.

Członkowie koła są w ciągłym kontakcie z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa, uczestniczą w regionalnych imprezach i uroczystościach. Wielu z nich, to wybitni naukowcy, specjaliści, dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy nieraz udzielili konkretnej pomocy (istnieją umowy o współpracę obu miast, umowy władz Krosna z krakowskimi uczelniami). Eksperty, badania, projekty, propozycje często okazywały się zbawienne. Czynią to z ogromnym poświęceniem i uporem, nie zważając na czas i koszty. Nie tylko popularyzują piękno ziemi, gdzie się urodzili i wychowali, jej tradycję, historię, przemysł i rolnictwo. W jednym z wydawnictw, prof. Wojnar stwierdził: „...Wymienię przykładowo, że m. in. z naszej inicjatywy stworzony jest skansen w Bóbrce — tam, gdzie odkryto pierwszą ropę. Sprzeciwiliśmy się planom rozwoju Krosna do wielkości miasta 160-tysięcznego, wychodząc z założenia, że nie należy robić gigantu, ale poprzez dobrą komunikację rozwiązać podstawowe potrzeby z zatrudnieniem. To natychmiast zlikwidowało przyszłościowe kłopoty z wodą, mieszkaniami itd. Zwyciężyła więc nasza koncepcja miasta nie większego niż 80 tys. ludności. Na sesji WRN złożyliśmy projekt uruchomienia starego, istniejącego tu niegdyś lotniska..." (Dziennik Polski, 3 III 1983 r.)

Wracam do wspomnianego spotkania. Aktualne sprawy Koła (rejestracja, lokal, powołanie oddziału) przeplatały się z wywodami o rozwiązaniu problemów województwa, wspomnieniami, anegdotami. Rej wodził obecny przewodniczący, emerytowany pracownik AGH, były prodziekan Wydziału Wiertniczo-Naftowego, prof. Stanisław Wdowiarz. Przy okazji: dyrekcja uzdrowiska w Iwoniczu (także innych) może się pozbyć wielu kłopotów, jeżeli zainteresuje się Kołem i poroznawia z jego członkami — będą służyć wiedzą, zaangażowaniem i... możliwościami. I sprawa druga, o której sygnalizowano: wypadałoby, by jakieś czynniki, instytucje, bądź osoby prywatne nie zapominały o malarzu z Suchodołu, walczącym niegdyś w ruchu oporu; Panu Niepokojowi przydą się odrobina ludzkiej życzliwości, pomocy — będzie to spłacanie długu wdzięczności.

Na pewno będziemy coraz częściej słyszeć o ludziach, dla których krośnieńska ziemia, posiada zawsze urok, którzy umiłowali region, a wspomnienia z dzieciństwa są ciągle żywe i najmilsze. Choć gdzie indziej mieszkają i pracują, nie zapominają.

W „Kronice" Koła pod datą 7 kwietnia 1981 r. zapisano:

„(...) Głównym naszym celem i zadaniem jest krzewienie miłości do naszej Ziemi Rodzinnej, do naszego Domu Rodzinnego.

Jakże ta nasza Ziemia w ostatnich latach została zaniedbana i opuszczona, w znacznej części nie uprawiana, leżąca odłogiem.

To jej zaniedbanie, niedouprawienie, niedożywienie jest główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego, obecnego niedostatku i niedożywienia Narodu Polskiego.

Bo tę naszą Ziemię musimy kochać — nie platonicznie, lecz realnie.

Ona może nas dostatnio żywić, ale trzeba o nią zadbać, trzeba ją w całości uprawiać, każdy jej zagon wykorzystać! (...).

Jak żałośnie wygląda teraz nasza wieś, opuszczona przez młodzież, zamieszkała przez starych, zniedołężniałych rodziców.

Oby nasza Matka — Ziemia była tak ceniona, tak umiłowana, jak to nam w swym spadku poetyckim przekazała w patriotycznych wierszach Maria Konopnicka:

A jak ciebie kto zapyta —
kto ty taki, skąd ty rodem
Mów, że z takiej jesteś Ziemi —
kędy kwiaty gorzka rosa wykarmiła...
Mów, że z takiej jesteś chaty,
co piastowską chatą była"...

**Marek BOBER**